



Pierwszy z lewej: Grupy z Bolszewa i Kielna
 Drugi z lewej: Grupa z parafii Świętej Trójcy w Gdyni Dąbrowie
 Trzeci z lewej: Feretron niesiony przez pielgrzymów z Oliwy

Wejherowskie pi

Kaszubska

Po Sumie odpustowej pielgrzymki przygotowują się do powrotu. Wszędzie tłoczno i gwarno. Piękne sztandary, feretrony i połyskujące w słońcu instrumenty orkiestr. Zaraz rozpocznie się pożegnanie.

Pierwsza zęga się pielgrzymka z Oliwy. Matka wszystkich pielgrzymek.

tekst i zdjęcia
MARTA WASZAK

Pielgrzymka z Oliwy jest najstarsza spośród wszystkich. Do Wejherowa w tym roku przyszła po raz 339. Zaraz po niej idzie pielgrzymka z Kościerzyny, która drogę na Kalwarię odbyła 333. raz. – Zobaczcie, Kościerzyna ma najcenniejszy obraz – mówi do obec-

nych ojców franciszkanin, który zęgnął wszystkich pielgrzymów. Zaczyna grać orkiestra, a czterej mężczyźni wykonują obrazem osobliwy ukłon w kształcie krzyża. Ten widok budzi uznanie. Taki ukłon feretronem to prawdziwa akrobacja, zwłaszcza że kościerski obraz waży naprawdę dużo... Po skończonym ukłonie wszyscy klaszczą. Zmęczeni „panowie od obrazu” uśmiechają się, a orkiestra gra dalej wesołą melodię. – Te pielgrzymki mają niesamowity klimat, zupełnie inny niż np. pielgrzymki do Częstochowy – mówi do mnie znajomy. Przytakuje, bo rzeczywiście mają w sobie coś wyjątkowego. Jest to przede wszystkim zasługa samych pielgrzymów i tych, którzy wspólne pielgrzymowanie organizują, bo dla nich nadal wielką wartością jest tradycja. To właśnie ona nadaje ten wyjątkowy charakter pielgrzymkom na Kalwarię. Orkiestry, feretrony, barwne sztandary, wspólna modlitwa, piękne maryjne pieśni to sięganie do najlepszych tradycji naszej religijności, z którą na co dzień nie zawsze ma się do czynienia.

Na kalwaryjskich dróżkach

Kalwaria swoje powstanie zawdzięcza Jakubowi Wejherowi. – Była to druga połowa XVII wieku. Wejher uczestniczył w wy-

prawie wojennej przeciwko Moskwie, zorganizowanej przez króla Władysława IV. Przy oblężeniu twierdzy Biała pod Smoleńskiem zostaje przygnieciony murami tegoż zamku. W niebezpieczeństwie śmierci ślubuje, że jeśli Bóg go uratuje od śmierci, on w swoich dobrach wybuduje kościół. Uratowany Wejher o tym ślubie miał zapomnieć. Przebywając na polowaniu w tutejszych lasach, zachciało mu się pić. Napił się wody z pobliskiej rzeki. Woda ponoć mu smakowała, więc zapytał gospodarza, który obok uprawiał pole, jak się ta rzeka nazywa. W odpowiedzi usłyszał, że rzeka Biała. Wtedy miał mu się przypomnieć ślub i wypowiedział zdanie, że nad Białą ślub złożył i nad Białą go wypełni – opowiada Bartłomiej Muński, przewodnik po Kalwarii Wejherowskiej. I tak się rzeczywiście stało. Opiekę nad Kalwarią Wejher – czciciel św. Franciszka z Asyżu – powierzył właśnie franciszkanom. Sama Kalwaria Wejherowska wzorowana jest na Kalwarii Jerozolimskiej. Stąd Kaszubi nazywają to miejsce Jerozolimką Kaszubską. – Są dwa najważniejsze miejsca dla każdego Kaszuba. Pierwsze to katedra w Oliwie z grobami książąt pomorskich. Drugim jest właśnie Kalwaria Wejherowska. Każdy Kaszuba stawiał sobie za punkt honoru bycie przynajmniej raz w życiu w

tych dwóch miejscach. Stąd utarło się wśród starych Kaszubów powiedzenie: „Kto za życia Kalwarii nie obszedł, ten po śmierci na kolanach obejść ją musi” – dodaje Bartłomiej Muński. Pielgrzymki przychodzą na Kalwarię nieprzerwanie od początków jej istnienia. Najważniejszym pielgrzymem w tym miejscu był Jan Paweł II. Kalwaryjskimi dróżkami chodził wraz z grupą krakowskich studentów w czerwcu 1953 roku, kiedy podczas swojego pobytu na Kaszubach odwiedzili Wejherowo. Wspominał o tym podczas koronacji obrazu Matki Boskiej Wejherowskiej, czczonej jako Uzdrawienie Chorych. Obrazu tego nie da się oddzielić od Kalwarii. To tu przychodzą pielgrzymi ze swoimi intencjami.

Kalwaria została obdarzona przez papieża pięcioma odpustami. Na dwa z nich przychodzą grupy pielgrzymkowe. Pierwszy to odpust Wniebowstąpienia Pańskiego, nazywany lądowym, gdyż są to pielgrzymki ze środkowych i południowych Kaszub. Drugi ma miejsce w uroczystość Trójcy Świętej. Nazywa się go morskim, bo przychodzą na niego pielgrzymi z północnych Kaszub i prawie wszystkie gdyńskie parafie. To największe sanktuarium pasyjno-maryjne na Pomorzu. W ciągu roku odwiedza je do 500 tysięcy ludzi.



wejherowskie pielgrzymowanie

Zdjęcie pierwsze i drugie z prawej:
Pokłony feretronów z Oliwy. Pokłon
wykonywany
na kształt krzyża jest zwyczajem
unikatowym na skalę kraju.
Można go zobaczyć tylko
na Kaszubach

na Jerozolima

Najdłużej chodzi Oliwa

Pielgrzymka oliwska nazywana jest przez inne grupy matką wszystkich pielgrzymek. Gdy przychodzi Oliwa, wszystkie pielgrzymki, które przybyły dzień wcześniej, z szacunku dla najstarszej grupy pielgrzymkowej wychodzą na Kalwarię, by ją powitać. Dopiero wówczas wszyscy wspólnie udają się do kościoła św. Anny. Równie istotna jest w tym momencie kolejność. Obojętnie, jakie pielgrzymki by nie przyszły, grupa z Oliwy idzie zawsze na końcu. Nad organizacją oliwskiej pielgrzymki i zachowaniem jej tradycji czuwa od początku Bractwo Świętego Krzyża. – W stronę Wejherowa nasza pielgrzymka ma właściwie od zawsze charakter pokutny. Przejawia się to w tym, że idąc, rozważamy Drogę Krzyżową. Zatrzymujemy się przy krzyżach i przy kapliczkach, powierzamy pewne intencje, również związane z danym miejscem. Dzieci, które idą przy feretronie Matki Bożej Oliwskiej, są ubrane na ciemno. Gdy wracają, są już ubrane na kolorowo – mówi ks. Mirosław Paracki, proboszcz parafii św. Stanisława Kostki w Gdańsku Oliwie. – W czasie drogi głoszone są konferencje. W tym roku zatrzymywaliśmy się nad hasłem „Przypatrzcie się, bracia powołaniu waszemu”. Różaniec, który odmawiamy, również ma charak-

ter pokutny, rozważamy tajemnice bolesne. Jest też okazją do spowiedzi świętej, po to, byśmy idąc do Wejherowa, byli już duchowo przygotowani do odpustu. Wracamy szczęśliwi i ubogaceni wewnętrznie – opowiada ks. Paracki. Wspólne pielgrzymowanie jednoczy. – Wspólnie tworzymy pewną Bożą rodzinę, świadomi tego, że nasze życie jest takim pielgrzymowaniem na święte góry, nie tylko wejherowskie, ale także te niebiańskie – dodaje.

O silnej tradycji pielgrzymowania do Wejherowa świadczy niewątpliwie fakt, że wiele nowo powstałych parafii od razu wpisuje sobie w swój kalendarz pielgrzymowanie na Kalwarię. Tak było również z najmłodszą pielgrzymką z parafii św. Rocha z Rewy, która w ubiegłym roku przysłała do Wejherowa po raz pierwszy w rok po powstaniu parafii.

Kiedyś nie było tak łatwo...

Dziś pielgrzymki do Wejherowa idą głównymi drogami. Rozśpiewane, radosne, nie sposób ich nie zauważyć. Jeszcze całkiem niedawno tak nie było. – Niestety, nie zawsze mogliśmy chodzić spokojnie – mówi Tadeusz Kownatka z Werblini. – Nadeszły bowiem takie lata, w których władzom PRL-u bardzo przeszkadzało nasze pielgrzymo-

wanie. Wtedy to narodził się pomysł, aby zmienić godziny marszu. Tak więc wychodziliśmy już nie o 6.00 rano, jak kiedyś, ale o północy, z kościoła parafialnego w Starzynie, tak by przed godziną 6.00 rano być już w Wejherowie i tym samym nie blokować dróg. Czasy były ciężkie, więc żeby nie narzucać się władzom, nawet orkiestra grała tylko pieśni kościelne i przygodne, rezygnując z marszów wojskowych – opowiada. A jednak to nocne pielgrzymowanie miało swój urok, który do dziś pozostał w pamięci pątników. – W pamięci mam chwile, kiedy pielgrzymka do Wejherowa wyruszyła nocną porą. Szliśmy przez las do Mechowy, wśród śpiewu i modlitwy. Ciemny las momentami budził grozę, lecz atmosfera wielkiego wspólnego pielgrzymowania rekompensowała wszystko. Pamiętam wschodzące słońce wśród porannych mgiełek

w lesie, śpiew ptaków, wzajemną serdeczność... Atmosfera niezapomniana – wspomina Anatol Dettlaff ze Starzyna. To rzeczywiście w pielgrzymkach do Wejherowa pozostało do dziś. Nie tylko tradycja, ale również wspólna droga wśród wzajemnej życzliwości i radości.

Po Sumie odpustowej pielgrzymki szykują się do powrotu. Przed niektórymi bardzo długa droga. Najdalej ma Kościerzyna – około 100 kilometrów. Pielgrzymki żegnają się. Zebrani ludzie nagradzają brawami ukłony feretronów. Zwyczaj unikatowy na skalę kraju, bo tylko na Kaszubach można zobaczyć ten wyjątkowy ukłon w formie krzyża. Każda orkiestra prezentuje swoje umiejętności. Po pewnym czasie odchodzi ostatnia już pielgrzymka. Rodziny z dziećmi idą do stoisk odpustowych, inni na kalwaryjskie dróżki. Za rok też tu przyjdą.

REKLAMA



Kłopoty ze słuchem?

Gdańsk
al. Grunwaldzka 124/1
tel. 058/345 51 45

UMOWA Z NRZ

Zapraszamy na bezpłatne badanie słuchu
Auric - Cyfrowe Aparaty Słuchowe